Rok VIII^my^. Nr. 38.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela szesnasta po Zielonych świątkach,* dnia 15. Września 1844.

Religia.

Ewangielia u Łukasza świętego. Rozdz. XIV. w. 1—12.

Wonczas, gdy Iezus wszedł do domu iednego przednieyszego Faryzeusza, w sabbat, ieść chléb, a oni Go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. A Iezus, odpowiadaiąc, rzekł do zakonnych Uczycielów i Faryzeuszow, mówiąc: „godzili się w sabbat uzdrawiać?“ Lecz oni milczeli. A On wziąwszy go, uzdrowił i odprawił. A odpowiadaiąc, rzekł do nich: „którego z was osieł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni?“ I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział téż powieść do wezwanych, bacząc, iako piérwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: „Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadayże na piérwszém mieyscu, aby snadź czcigodnieyszy nad cię nie był wezwan od niego; a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: day temu mieysce; a wtedybyś ze wstydem począł siedzieć na pośledniém mieyscu. Ale, gdy będziesz wezwan, idź, a siądź na pośledniém mieyscu; że gdy przyidzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: „przyiacielu, posiądź się wyżéy.“ Tedy będziesz uczczon przed społem z tobą siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, uniżon będzie; a kto się uniża, wywyższon będzie.“

Nauka.

Iuż raz był zgromił Pan Iezus Żydów za fałszywe wyobrażenie o święceniu sabbatu, aż oto znowu w téy samév rzeczy nowe na Niego zakładaią sidła. Gdy nauczał Zbawiciel w sabbat w bożnicy, spostrzegł niewiastę, która miała ducha niemocy przez ośmnaście lat, a była skurczona i nie mogła żadną miarą w górę poyrzeć. A przywoławszy ią do siebie, włożył na nią ręce, i uzdrowił ią, a ona chwaliła Boga. Widząc to arcybożnik, gniewał się, że Iezus w sabbat uzdrawiał i rzekł do ludu: sześć dni są, w których ma bydź robiono; w te tedy przychódźcie, a leczcie się, a nie w dzień sobotni. A odpowiadaiąc mu Iezus, rzekł: obłudnicy, każdy z was w sabbat nie odwięzuie wołu swego albo osła od żłobu, i wiedzie napawać? A téy córki Abrahamowéy, którą związał szatan oto ośmnaście lat, nie

potrzeba było od związki téy rozwiązać w dzień sobotni? I gdy to mówił, wstydzili się wszyscy przeciwnicy Iego, a wszystek lud radował się. Wstydali się, ale się nie poprawili; bo skoro Pan Iezus wszedł do domu iednego przednieyszego Faryzeusza w sabbat, na wieczerzą zaproszony, i człowiek spuchły stanął przed Nim, aby był uzdrowiony, oni go znowu podstrzegali: czy go téż uzdrowi lub nie. Ieśli go uzdrowi, myśleli sobie, to będziemy mu zarzucać złamanie święta; a ieżeli go nie uzdrowi, to powiemy, że albo nie mógł, nie miał mocy, albo téż nie chciał, dla nieczułości serca. Ale pomięszał ich zamysły Pan Iezus iedném zapytaniem: czy się godzi w sabbat uzdrawiać. Zamilkli, bo cobykolwiek powiedzieli, na siebieby bicz ukręcili. Takto, kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada!

Ta przebrzydła wada podstrzegania swych bliźnich, mówi X. P. Bł., nie samym iedynie Faryzeuszom była właściwą. My także radzibyśmy byli przeniknąć każdego na wylot, w nas tylko samych wchodzić zaniedbuiemy. A chociażbyśmy sto oczu mieli, to zapewne wszystkie obracalibyśmy na cudze sprawy, a na własne ani iednego. I iakże? czyliż w tém żadnego mieć nie powinniśmy skrupułu? Przyzwoitażto iest Chrześcianom naśladować owych nieprzyiaciół Chrystusa, którzy szpieguiąc Go we wszystkich Iego słowach i czynach, zapomnieli całkiem o obowiązkach miłości bliźniego? Wszakże, gdybyśmy miłowali bliźniego, iak nas samych, radzibyśmy pominiali to wszystko, cokolwiek złego znaydować się w nim może; a na to iedynie zwracalibyśmy uwagę, co godne iest pochwały i naśladowania. Lecz podobno przeciwnémi uczuciami względem niego uprzedzeni iesteśmy; przeto téż same błędy i wady iego szpieguiemy, abyśmy go podali do nagany, a tém samém dogodzili własnéy miłości, mściwéy chęci, lub własne błędy i wady pokryli.

Tak iest, kochani Bracia! złośliwe serce, złośliwością zatruwa oczy, tak dalece, że tylko w iadowitych podglądaniach przyiemności szukaią, i nie przestaiąc na wyśledzaniu rzeczywistych uchybień cudzych, w samych nawet pozorach upatrywać chcą zbrodnię. I z téy to przyczyny wspomnieni dzisiay Faryzeuszowie zbyt niemiłosiernymi stali się podstrzegaczami Iezusa Chrystusa. Serce ich pełne było pychy, zazdrości i mściwości; nie cierpieli, ażeby kto inny, prócz nich, zyskiwał wziętość ludu i był chwalony. Przeto na wszystkie ścieżki wysyłali zdradliwe czaty, dla wyśpiegowania Zbawiciela, dla podsłuchiwania Go i roztrząsania spraw Iego i nauki, w celu przetłumaczenia wszystkiego na stronę naygorszą. Ieżeli wstąpił do domu iawnogrzesznika, aby go nawrócił ku dobremu; iuż tam musieli bydź i Faryzeuszowie, szemrząc przeciwko Boskiemu nauczycielowi, iż wdaie się z ludźmi bezbożnymi. Ieżeli dozwolił pokutuiącéy Magdalenie rzucić się do nóg swoich, iuż znowu Faryzeuszowie patrzą chytrym wzrokiem i szepcą między sobą, mówiąc: iakiżto Prorok, kiedy nie wie, że to nierządnica, którą wzgardzić należy? Ieżeli po wszystkich drogach i ulicach leczył chorych i kaleki, wszędzie Go pilnowali Faryzeusze, chcąc ubliżyć wszechmocności Iego; a nie mogąc oczywistych cudów zaprzeczyć, wołali przynaymniéy, że gorszy lud, ratuiąc nieszczęśliwych nawet w sabbat. Onych to wyraził mędrzec pański, gdy opisy-

wał przewrotnych ludzi, mówiących między sobą: „zasadźmy się tedy na Sprawiedliwego;“ a dla czego? „gdyż przeciwny iest sprawom naszym.“

Podobne powody służą także nowego zakonu Faryzeuszom, czyli Chrześcianom, którzy w cudze sprawy ciekawie wglądaią; którzy cudze słowa, pytania, lub odpowiedzi ściśle rozbieraią; którzy nie przestaią dopytywać się, co się dzieie w tym lub owym domu; którzyby wreszcie radzi byli wiedzieć o wszystkiem, co się gdzie stało, albo stać mogło. Nie usprawiedliwią tacy usiłowań swoich, iakoby one pochodziły z miłości Boga lub bliźniego, i zmierzały do naprawy błądzących, bo mówi Paweł święty: „miłość iest cierpliwa, łaskawa iest; — nie myśli złego, nie raduie się z niecierpliwości, ale się weseli z prawdy.“ Oni zaś z naywiększą niecierpliwością oczekuią co naygorszego dowiedzieć się o bliźnich, pod naysurowszy sąd biorą ich sprawy, nayzłośliwsze czynią wnioski, i zamiast litować się nad ich ułomnością, cieszą się z ich upadków. Cieszą się, ponieważ czerpaią z tąd materyą do rozmów potwarczych, do zabawienia towarzystwa żarcikami, cudzą sławę krzywdzącemi. Cieszą się, że maią za co uchwycić bliźniego, aby go w pogardę u wszystkich podali, a siebie nad niego w ludzkiéy opinii wynieśli. Niechay więc ciekawi postrzegacze odwrócą na chwilę swe oczy od obcych postępków, i wnidą w siebie samych, a usłyszą głos własnego sumienia, który im wyrzucać będzie, że nie są lepsi od Faryzeuszów żydowskich.

O zaiste! gdybyśmy wszyscy rządzili duchem chrześciańskim, nie powodowali się pychą, zazdrością i nienawiścią; nie byłoby żadnego między nami, którýby chciał zadawać sobie tę niegodną pracę, aby wglądał w cudze sprawy, aby upatrywał błędy w cudzych postępkach, aby ie zapisywał w pamięci swoiéy, dla ogłoszenia ich przed drugimi. Zatrudnienie takowe zostawiłby każdy owym osobom, które obowiązane są dopilnować karności w podległych; a sam dostrzegałby własnego serca, oglądałby się na własne postępki, i własne uważałby słowa, aby, co iest złego, naprawił, i stał się przykładem, według którego mogliby drudzy uchybienia swoie sprostować.

Rozmaitości.

(Z Przewodnika róln. przem.)

Niezawodny przepis na zgubienie wszy u bydła rogatego.

U cieląt zaniedbanych, źle żywionych i mokro stoiących, iako téż i u bydła dorosłego, po chorobie, lub nędznie utrzymywanego, prawie ogólnie znayduią się wszy. Iestto złe, pochodzące iedynie z winy gospodarza, na któreby niepotrzeba było recepty, gdyby piérwszemu zaradzono; ale żeć tak iuż iest, więc na ten przypadek niedbalstwa podaiemy następuiący zaradczy środek: Bierze się oleiu lnianego pewna część, do tego dolewa się dwa razy tyle śmietany słodkiéy i razem gotuie; a następnie tą mięszaniną wysmaruie źwierzę, wcieraiąc mocno w sierść aż do skóry. To niechluystwo zginie i więcéy się nie wróci, ieżeli bydło lepiéy będzie pasione i sucho leżało.

Przyspieszyć wodzenie krów.

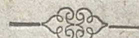
Ażeby u krów wzbudzić popęd do parzenia, zalecaią gospodarze następuiący sposób: Bierze się iedna kwarta mléka wieczornego doiu od krowy, która tego samego dnia wodzi, i daie do wypicia téy krowie, w któréy chcemy wzbudzić żądzę obcowania, a dnia następnego rano ma niezawodnie wodzić.

Karmienie cieląt.

Angielskie pisma donoszą o karmieniu cieląt iak następuie: Mączka z ziemniaków iest tańsza, niżeli sago. Pokazuią teraz kilka iuż bardzo pięknych cieląt, które mączką z ziemniaków wykarmiono. Każde z nich dostaie dziennie 4 do 5 funtów mączki, rozpuszczonéy w 4—5 lub 6 kwartach mléka. Późniéy gdy cielę podrośnie, porcyą tę o $1\frac{1}{2}$ funta mączki i 6 kwart mléka powiększaią. Z trzech w zeszłym roku wykarmionych cieląt, iedno ssało krowę, a dwa wykarmiono mączką, które o wiele większe i pięknieysze były od piérwszego. Naylepsza cielęcina, którą w Londonderry na targu sprzedawano, była z cieląt pasionych pieczonemi ziemniakami, które starannie z łupin obrane i miałko utarte, mlékiem się podlewaią i 3 lub 4 razy na dzień po iednym funcie dawaią. Łupiny, z maślanką zmieszane, są doskonałą paszą dla trzody chlewnéy.

Ważny wynalazek.

Pomimo wielkiéy konsumpcyi oleiu w kraiu naszym, niedostatek potrzebnych roślin oleynych zawsze ieszcze czuć się daie. Oleiu, z rzepaku lub rzepiku wybiianego, wcale do potraw używać nie można, a do palenia w lampach czyszczonym być musi, ażeby nie swędził. Przyczyną tego iest skóreczka powierzchnia, a nie samo iądro. Pan Wendelin Braun w Moguncyi wynalazł machinę, która wszelkie nasiona rzepaków ze skórki obiera. Ztąd następuiące wynikaią korzyści: 1. Oszczędzenie czasu przy wybiianiu. 2. Ziarno wydaie daleko więcéy oleiu niż w zwyczaynych dotąd prasach. 3. Oléy tym sposobem wybiiany nie tylko do potraw, ale i do pieczywa bardzo dobrze używać można, a w paleniu przewyższa ów w każdym względzie naylepiéy oczyszczony oléy. Towarzystwo przemysłowe heskie wynalazek ten bliżéy poznać się starało, i skutki wyżéy wymienione potwierdziło. Wynalazca, Pan Wendelin Braun, dotychczas małą tylko machinę sporządził, którą ludzie obracaią, a za pomocą któréy 3 beczki oleiu przez dzień wyciska. O ile wiadomo, szuka wynalazca wspólnika do wybudowania większéy machiny. Korzyści z tego wynalazku byłyby dla ogółu bardzo ważne. Oléy bowiem o wieleby staniał, i bardzo dobrzeby mieysce oliwy zastąpić mógł, za którą tyle wychodzi pieniędzy za granicę; oléy do palenia zaś iest wolnym od wszelkiego kwasu.



SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X *T. Borowicz.*)